

KALEJDOSKOP: MAGAZYN KULTURALNY ŁODZI I WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO — 02/21

# Kalejdoskop

Magazyn kulturalny Łodzi  
i województwa łódzkiego

**02/21**

Marcin Hycnar:  
„Jaracz” narodowy?

Oko Czuku  
Tyrmand obecny

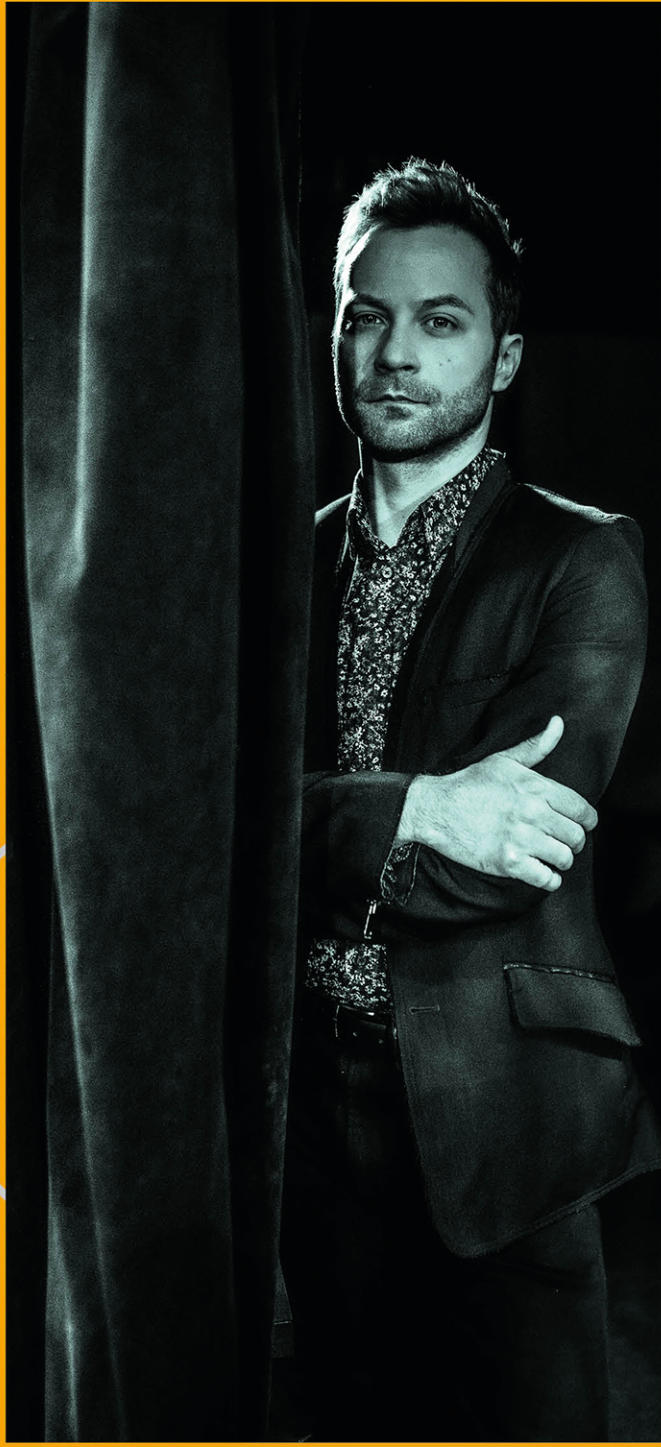
Temat numeru:  
Dziwny rok kultury

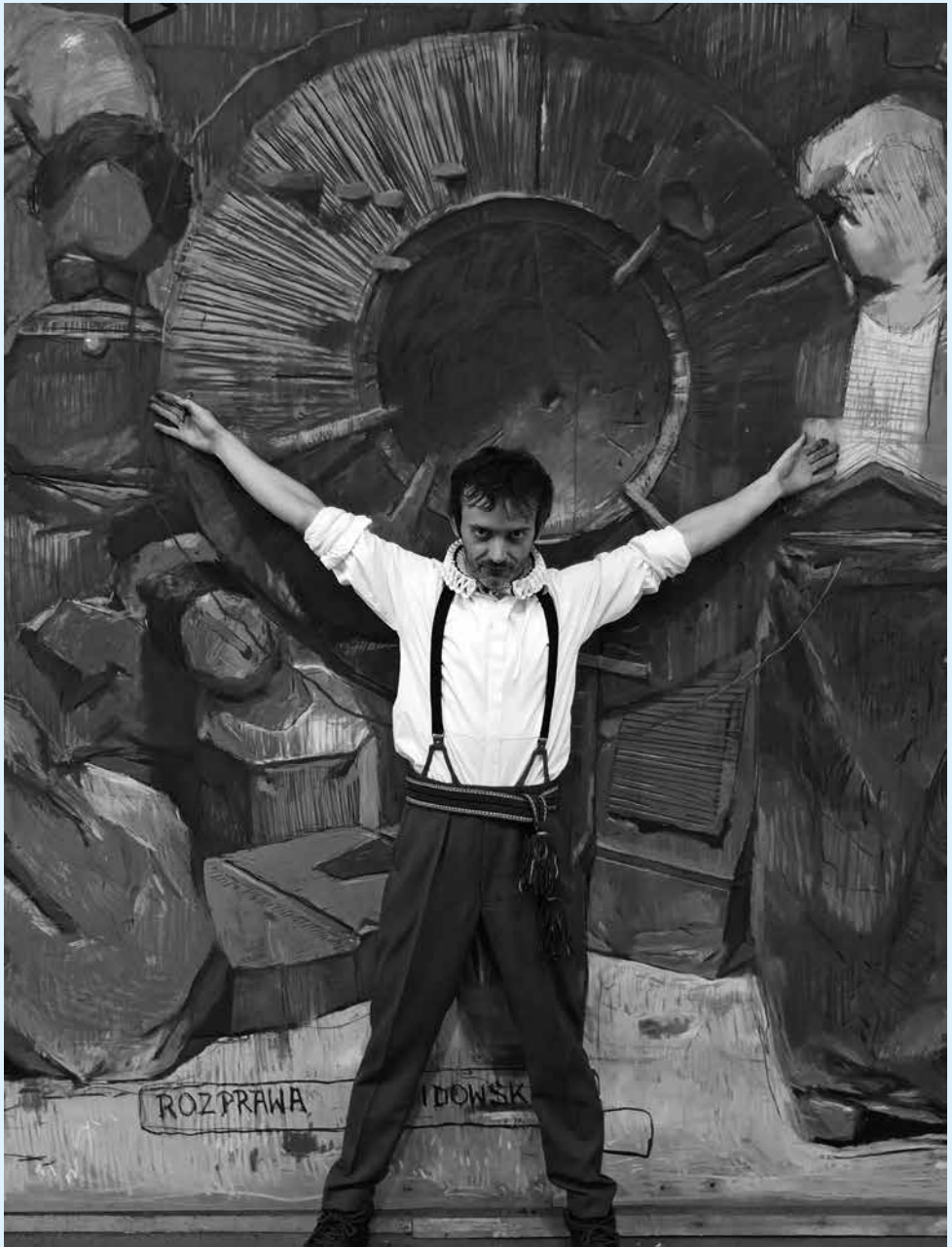


0 2 0

nr ind. 323489 | ISSN 0860-3057  
nakład 1800 egz.

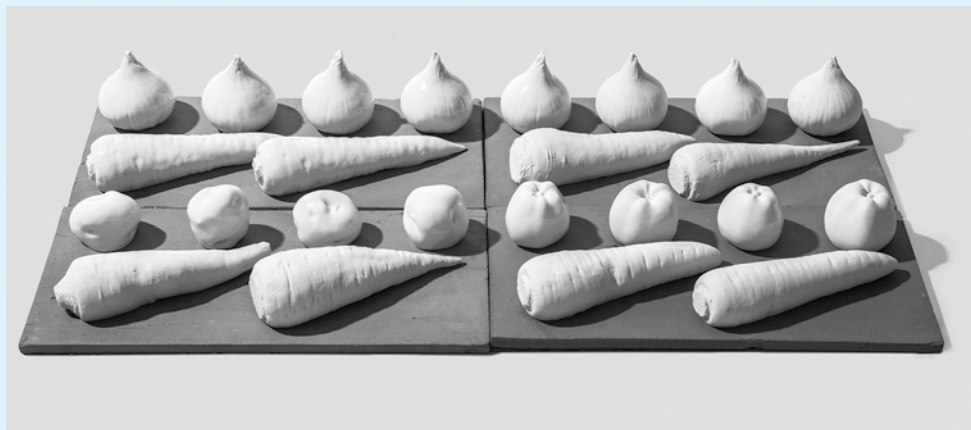
cena 5 zł  
(w tym 5% VAT)



**DOMINIK WOŹNIAK.**

Malowanie live w ODA  
w Piotrkowie. Więcej: str. 17.

Fot. Mariusz „Marchewa”  
Marchlewicz



**ANTONI STARCZEWSKI.**

„Układy warzyw  
i owoców”, 1973.

Wystawa na digitex.cmwl.pl,  
fot. Norbert Piwowarczyk

**WYDAWCA**

**ŁÓDZKI DOM KULTURY**  
INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

**ADRES REDAKCJI**

ŁDK, 90-113 Łódź, ul. Traugutta 18  
tel. 797 326 217  
e-mail: [kalejdoskop@ldk.lodz.pl](mailto:kalejdoskop@ldk.lodz.pl)  
[www.e-kalejdoskop.pl](http://www.e-kalejdoskop.pl)

**REDAGUJĄ**

Łukasz Kaczyński - redaktor naczelny  
Bogdan Sobieszek  
Aleksandra Talaga-Nowacka

**PROJEKT GRAFICZNY**

Jakub Stępień,  
współpraca Oliwia Adamkowska

**DRUK**

PASAŻ sp. z o.o.  
ul. Rydlówka 24, 30-363 Kraków  
[www.pasaz.com](http://www.pasaz.com)  
Nakład: 1800 egz.

**INFORMACJE O IMPREZACH**

prosimy przesyłać na adresy:  
[kalejdoskop@ldk.lodz.pl](mailto:kalejdoskop@ldk.lodz.pl)  
[kalendarium@ldk.lodz.pl](mailto:kalendarium@ldk.lodz.pl)

PARTNEREM PISMA JEST

**MONOPOLIS**

**PRENUMERATA**

„Kalejdoskopu”  
Cena za numer - 4 zł

RUCH - mieszkańcy Łodzi  
i województwa mogą zamówić  
prenumeratę, korzystając ze strony  
[www.prenumerata.ruch.com.pl](http://www.prenumerata.ruch.com.pl)  
pytania: [prenumerata@ruch.com.pl](mailto:prenumerata@ruch.com.pl)  
lub tel.: 22 693 70 00,  
801 800 803 (pn.-pt. w godz. 7-17).  
KOLPORTER - tylko instytucje mogą  
zamawiać prenumeratę w oddziałach  
firmy Kolporter S.A.  
na terenie całego kraju.  
Informacje pod numerem infolinii  
0 801 205 555  
lub na stronie internetowej  
<http://sa.kolporter.com.pl/>

# AUTORZY NUMERU 02/21



**Andrzej Poniedziałki**  
poeta, satyryk



**Mieczysław Kuźmicki**  
wieloletni dyrektor  
Muzeum Kinematografii, autor i wydawca  
książek, znawca  
polskiego kina



**Rafał Syska**  
historyk filmu,  
szef Narodowego  
Centrum Kultury  
Filmowej w Łodzi



**Joanna Glinkowska**  
pracuje w teatrze,  
pisze i rozmawia  
w Radiu Kapitał  
o sztuce



**Łukasz Maciejewski**  
krytyk filmowy  
i teatralny, dyrektor  
festiwalu, ekspert HBO  
i PISF, wykładowca  
Szkoły Filmowej  
w Łodzi



**Tomasz Cieślak**  
krytyk literacki,  
wykładowca  
akademicki



**Piotr Grobliński**  
poeta, dziennikarz,  
publicysta  
kulturalny, redaktor  
wydawnictwa  
Kwadratura w ŁDK



**Szymon Iwanowski**  
społeczny opiekun  
drzew w Łodzi,  
organizuje też na  
Starym Polesiu  
społeczny dom kultury  
Miejsce Spotkań



**Andrzej Sznajder**  
dziennikarz,  
eseista, pisarz  
i tłumacz literatury  
niemieckojęzycznej.  
Autor m.in. książek  
popularyzujących  
region łódzki



**Piotr Kasiński**  
scenarzysta,  
dyrektor artystyczny  
Międzynarodowego  
Festiwalu Komiksu  
i Gier



**Maria Korczak-  
Idzińska**  
graficzka po ASP,  
studiuje etnologię  
– nie dla beki



**Magdalena Sasin**  
muzyk, pedagog  
i dziennikarz, adiunkt  
Wydziału Nauk  
o Wychowaniu UŁ,  
pracownik Filharmonii  
Łódzkiej

# SPIS TREŚCI

## 13

„Przystanek  
pandemia”  
w „Kalejdo-  
skopie Kul-  
tury”

## 14

Debata: Mia-  
sto przyszło-  
ści – miasto  
kreatcji

## 16

Za-duma.  
**Andrzej  
Poniedziałki**

## 20

Rok dziwnej  
kultury

## 29

„Ulisses”  
kłopotliwy.  
**Maciej  
Świerkocki**

## 30

Ach, ten detal.  
**Paulina Ilska**

## 32

Serce teatru  
nie bije przy  
biurku.  
Rozmowa  
z **Marcinem  
Hycnarem**

## 46

Tropem Karla  
Dedeciusa.  
**Andrzej  
Sznajder**

## 49

Ty jesteś  
kuratorem  
– nr 16.  
**Łukasz M.  
Sadowski**

## 57

Pomarzyć  
zawsze  
można.  
**Piotr Kasiński**

## 59

Puszczą oko.  
**Tomasz  
Cieślak**

## 62

Bez troski  
śmiesz na  
trudny czas.  
**Magdalena  
Sasin**

## 64

Kod ludzkości.  
**Aleksandra  
Talaga-  
Nowacka**

## 67

Ich jazz.  
**Piotr  
Grobliński**

## 68

Lek na  
niepamięć.  
**Mieczysław  
Kuzmicki**

02/21

70

Ocalić nie  
swoje życie.  
**Wiktoria  
Siewierska**

72

Jak on potrafi  
kochać.  
**Łukasz  
Maciejewski**

75

De Tyrman'd  
w wirze  
historii.  
**Tomasz  
Kubacki**

78

Przestrzenie  
dźwięku.  
**Rozmowa  
z Rafałem  
Końackim**

82

Prząśniczka  
na klatce  
schodowej.  
**Magdalena  
Sasin**

87

Sztuka  
nazywania  
emocji.  
**Adam  
Wrzesiński**

89

Przednia straż  
w zieleni.  
**Szymon  
Iwanowski**

91

Pod różą.  
**Pienisty**

92

Kalendarium

ROK DZIWIWEJ KULTURY

# DZIEJE SIĘ coś dziwnego

Łukasz Kaczyński, redaktor naczelny

To był nietypowy rok. O jego kształcie i finale w pewnym momencie nie potrafiliśmy nic powiedzieć. Wiele rzeczy (zdrowie, praca, relacje) stało się kwestiami otwartymi,



względnymi i niewiele zaczęło zależeć od nas samych (choć np. zdrowie innych zależy od naszej odpowiedzialności). A przecież nic nie skończyło się wraz z końcem 2020 roku. Jeśli w numerze lutowym podsumujemy „dziwny rok”, to dlatego, że się to Państwu – odbiorcom i twórcom kultury – należy: uporządkowanie, próba rozeznania i próba prognozy. Na margine-

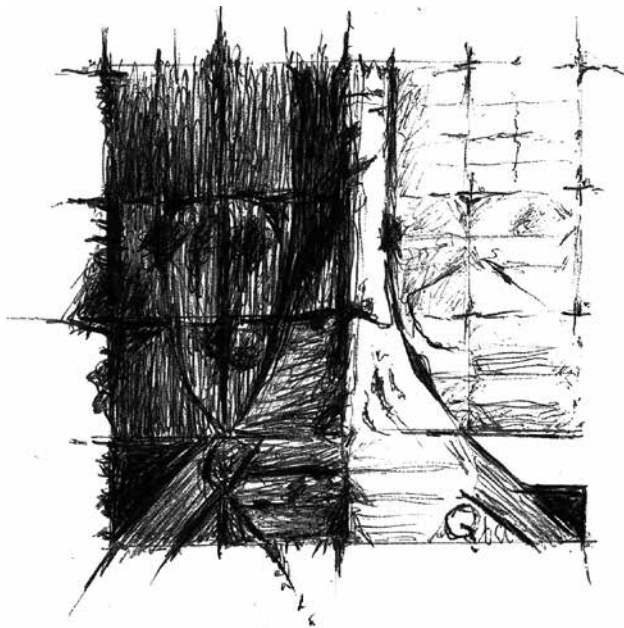
sie tego dużego omówienia kilka uwag.

Długo życiem kulturalnym rządził znany cykl. Wiedzieliśmy, kiedy odbywa się jaki festiwal, że nowe filmy wchodzi do kin w piątki, a najwięcej książek wychodzi jesienią. I te specjalne momenty w czasie, gdy w kulturze wydarza się coś nowego, niepowtarzalnego, zostały nam odebrane. Kalendarz wydarzeń i ich waga rozpląnęły się w sieci. Dziesiątki koncertów, setki streamingów, tysiące warsztatów, miliony wydarzeń online. Jeśli mogę, kiedy zechcę, obejrzeć rejestrację otwarcia festiwalu, a obok premiery w „mojej” operze dostępne są te na najważniejszych scenach świata, to co dzieje się z wagą tego wydarzenia i z naszym apetytem na jego „konsumpcję” – niech Państwo odpowiedzą sobie sami. A przy okazji zapytajcie swojego ciała – ile wytrzyma przed ekranem komputera czy smartfona i czy pamięta przyjemność, jaką miało z tak pierwotnej czynności, jak przemieszczanie się (po mieście, po wystawie), z so-

matycznego, bezpośredniego kontaktu z przestrzenią, obiektami, innymi ciałami.

A co z aktywnością zawodowych artystów, animatorów etc.? Rozwój technologii dał im nowe narzędzia, ale też – na co wskazują badacze kultury – zubożył ich. Kazał konkurować między sobą na „niepowtarzalność” i postawił niemal na równi z tymi, którzy twórczością zajmują się okazjonalnie, a źródło dochodów mają inne. Otóż to, kto zarabia w sieci i ile? Głównie... pośrednicy. Firmy, które pierwsze stworzyły globalne serwisy do dzielenia się tzw. treściami. Uwagę przykuwa się m.in. jakością obrazu i pomysłem, a te mają swoją cenę – stać na nie tych, którzy byli dużymi graczami już przed wejściem do sieci. Teraz wielcy stają się jeszcze więksi. W drugiej kolejności zyski czerpią wytwórci/producenci, dopiero potem artyści – za milion odsłon w serwisie YouTube mogą zarobić 700 dolarów. A mówimy o skali globalnej, co dopiero powiedzieć o lokalnej. Artyści i odbiorcy (użytkownicy) są tu nie tylko słupami reklamowymi. Są nieopłacanymi pracownikami, którzy darmo (bo nie być w tym „medium” to nie istnieć) dostarczają treści i wzmacniają ruch w serwisie. Inni są planktonem, mają znaczenie o tyle, że przywiązują do serwisu kolejnych odbiorców. Resztę, w uproszczeniu, załatwiają algorytmy, które podsuwają nam nagrania coraz bardziej zbliżone do tego, co już wybraliśmy. Przestajemy szukać i zamykamy się w obrębie kilkudziesięciu nagrań. Szansa na spotkanie z tym, co mi nieznane – bliska zeru. Nawet zabawnie jest patrzeć, jak algorytm – ta najprostsza forma sztucznej inteligencji – próbuje dobrać dla mnie treści, a gdy czyszczę dane przeglądarki, na „moim” ekranie pojawia się... miszmasz. I już tęsknię za algorytmem. Jak znaleźć złoty środek? Tym większa rola „instancji”, które nie są anonimowe, za którymi nie stoi chęć zysku i uprzedmiotowienia nas (Państwa). Nie słupów, ale punktów odniesienia w bezkresie sieci.





**Kuba Grzybowski to artysta związany z miesięcznikiem „Kalejdoskop” od samego początku jego istnienia, czyli od 1974 roku. Był autorem pierwszego layoutu czasopisma i jego szefem artystycznym.**

Zajmował się malarstwem, projektowaniem plakatów i znaków graficznych. Dla „Kalejdoskopu” – od pewnego czasu do wersji elektronicznej – co miesiąc rysuje swoje „kalambury”, które są jego komentarzem do bieżących wydarzeń. W 2018 r. w Galerii Willa odbyła się retrospektywna wystawa twórczości Kuby Grzybowskiego, a towarzyszył jej katalog wydany przez Miejską Galerię Sztuki wspólnie z Łódzkim Domem Kultury.

KUBA GRZYBOWSKI

## „PRZYSTANEK PANDEMIA” W „KALEJDOSKOPIE KULTURY”

Nadszedł czas, by się przedstawić. Za programowaniem ogólnopolskiego „Kalejdoskopu Kultury” stoi rada redakcyjna złożona z przedstawicieli łódzkich uczelni. Prace nad merytoryczną zawartością numeru 1. („Przystanek pandemia”) można uznać za zakończone. Zaczynamy pracę nad projektem layoutu, który przygotowuje studio Fajne Chłopaki. Znacnie ich choćby z okładek dla Polskiego Instytutu Wydawniczego czy wydawnictwa Czarne, niektórzy z was mają w domu zaprojektowaną przez nich antologię „The Best Of... Kalejdoskop. Felietony”, którą wydaliśmy w 2019 r. wspólnie z PKO Bankiem Polskim. Będzie pięknie!

A kto odpowiada za kształt numeru pierwszego? Z ramienia Uniwersytetu Łódzkiego: Anita Jarzyna – badaczka literatury, głównie poezji XX-wiecznej, jej zainteresowania to m.in. studia nad Zagładą, stypendystka m.in. Funduszu im. Rodziny Kulczyków, Ministerstwa Nauki, wyróżniona Medalem Młodej Sztuki; Piotr Olkusz – pracownik Instytutu Kultury Współczesnej, redaktor miesięcznika „Dialog”, tłumacz, zajmuje się teatrem europejskim, kwestią demokratyzacji widowni, narodzinami nowoczesności. Ze Szkoły Filmowej: Anna Maria Leśniewska – historyczka sztuki, badania prowadziła m.in. w Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku, w PAN i Muzeum Narodowym w Warszawie, autorka wystaw, m.in. w Narodowej Galerii Sztuki Zachęta, członkini Sekcji Polskiej Międzynarodowego Stowarzyszenia Krytyków Sztuki; Marta Giec – do rady dołączyła krótko po uzyskaniu stopnia doktora sztuki filmowej na Wydziale Reżyserii Filmowej i Telewizyjnej PWSFTViT, autorka scenariuszy, w 2018 stypendystka ministra kultury. Z ramienia Akademii Sztuk Pięknych: Tomasz Załuski – historyk sztuki i filozof. Bada nowoczesne i współczesne praktyki artystyczne, ujmowane w kontekstach kulturowych, ekonomicznych i społeczno-politycznych, autor książki „Modernizm artystyczny i powtórzenie. Próba reinterpretacji”; Łukasz M. Sadowski – historyk sztuki, od 2020 r. kierownik Instytutu Teorii i Historii Sztuki, członek Polskiego Instytutu Studiów nad Sztuką Świata w Warszawie, prowadził wykłady o sztuce polskiej w wielu krajach. Z ramienia Muzeum Sztuki w Łodzi: Maja Wójcik – zastępca dyrektora i Daniel Muzyczuk – kierownik Działu Sztuki Nowoczesnej tej instytucji.

„Kalejdoskop Kultury” jest tworzony przy redakcji „Kalejdoskopu” i stanowi poszerzenie naszej formuły. Jest też pierwszym od lat ogólnopolskim czasopismem wydawanym w Łodzi i pierwszą tego typu współpracą łódzkich uczelni. Premiera numeru 1. – najpewniej w marcu 2021 r.

# W STRONĘ twórczego MIASTA PRZYSZŁOŚCI. DEBATA O MIEŚCIE

## MIASTO PRZYSZŁOŚCI – MIASTO KREACJI

Zbliża się debata organizowana przez Narodowe Centrum Kultury Filmowej związanej z obecnością Łodzi w sieci Miast Kreatywnych UNESCO i opracowywaną Strategią Miasta Filmu. O udziale kultury w rozwoju miast mówi kolejny gość: Tamara Kamińska - przez lata zastępca dyrektora w Instytucji Kultury Katowice Miasto Ogrodów, odpowiadająca m.in. za współpracę z przemysłami kultury i miastami partnerskimi. Autorka aplikacji Katowic do Sieci Miast Kreatywnych UNESCO.

Z ramienia Katowic odpowiadała za powstanie aplikacji o organizację kongresu sieci Miast Kreatywnych w roku 2018, za którego przebieg odpowiadała.

## TAMARA KAMIŃSKA



Fot. RK

Miasta są dziś głównym miejscem rozwoju nowych strategii, polityk i inicjatyw mających na celu uczynienie kultury i kreatywności siłą napędową zrównoważonego rozwoju. Poprzez stymulowanie powstawania innowacyjnych rozwiązań oraz promowanie spójności społecznej, dobrobytu obywateli i dialogu międzykulturowego odpowiadają one na główne wyzwania, jak kryzys gospodarczy, wpływ na środowisko, wzrost demograficzny i napięcia społeczne. Nie bez znaczenia jest fakt, że obszary miejskie są dziś domem dla ponad połowy ludności świata i trzech czwartych działalności gospodarczej, w tym dużej części gospodarki kreatywnej, która niesłusznie przez wielu jest traktowana marginalnie. Tymczasem sektory kreatywne i kultury generują rocznie 2,25 miliarda dolarów, co stanowi 3% światowego PKB. Zatrudniają niemal 30 mln ludzi, w samej Unii Europejskiej 7,5% zatrudnionych pracuje właśnie w tych sektorach. Co więcej, niemal 40% przychodów z turystyki na świecie generuje turystyka kulturowa.

Kultura i kreatywność są przeżywane i praktykowane na co dzień przede wszystkim na szczeblu lokalnym. Dlatego to właśnie na poziomie samorządowym mogą dokonać się zmiany, które będą miały realny wpływ na bardziej zrównoważony rozwój miast, dostosowany do potrzeb mieszkańców, stymulując przemysł kultury, wspierając twórczość, promując udział obywateli w kulturze. Ten potencjał i istotność miast dostrzegło UNESCO, tworząc w 2004 r. sieć miast kreatywnych – platformę, w ramach której mogą one współpracować oraz wymieniać się doświadczeniami, wypracować nowe rozwiązania, by sprostać wspólnym wyzwaniom. W fundamentalnym dla tej organizacji dokumencie Agenda 2030 pośród 17 innych celów znalazło się także: „Tworzyć bezpieczne, zrównoważone, odporne na skutki klęsk żywiołowych miasta i osiedla ludzkie”. Kultura i kreatywność wskazane zostały jako główne czynniki pozwalające osiągnąć ten stan.

O istotności tych zapisów mogliśmy się przekonać w ostatnich miesiącach, kiedy to pandemia zmusiła nas na spojrzenie na rolę miast i kultury z zupełnie innej perspektywy. Nie oszczędziła ona sektorów kreatywnych i kultury. Przymusowe przenosiny do sieci wpłynęły na rozwój kompetencji cyfrowych kadr kultury i publiczności. W ciągu kilku miesięcy wykonany został skok, który w innych okolicznościach zajęłoby kilka lat. Pozwoliły też artystom na nieprzerwany kontakt z odbiorcami. Pierwsze miesiące pandemii były aktem solidarności ludzi kultury, którzy nieodpłatnie dzielili się swoją pracą, aby przynieść ulgę, a przede wszystkim dać poczucie wspólnoty nam wszystkim – zamkniętym w domach.

Cały świat odczuwa skutki i szuka rozwiązań, aby uczynić kulturę odporniejszą. Począwszy od wsparcia finansowego: najwyższy w historii budżet na kulturę uchwalony przez Szwecję czy 2 miliardy euro na odbudowę sektora we Francji, po systemowe – jak pierwsza w historii Peru Strategia Rozwoju Kultury, dwa nowe raporty na temat wpływu kultury na rozwój lokalnej ekonomii w Wielkiej Brytanii czy ustawa o statusie artysty w Senegal. W Polsce pandemia wpłynęła stymulująco na powstawanie nowych inicjatyw, jak przyspieszenie prac nad ustawą o statusie artysty zawodowego.

Choć nie poradzimy sobie bez wsparcia finansowego, to jednak rozwiązania systemowe wydają się być kluczowe. To dzięki nim możemy uczynić kulturę bardziej odporną, przygotować się, w pewnym stopniu, na przyszłe, analogiczne sytuacje. W tym kontekście istotne jest spojrzenie na kulturę w szerszej perspektywie, dostrzeżenie jej powiązań z innymi sektorami, jak gastronomia i transport, tak, aby budowane strategie i rozwiązania systemowe brały pod uwagę, że nie funkcjonują one w próżni, a raczej tworzą jeden organizm. W tym obszarze nadzieję pokładam w samorządach, które pokazały w 2020 r., jak duże zrozumienie mają dla znaczenia kultury i kreatywności. Ich operacyjność, elastyczność, przekonanie, że kultura jest istotnym czynnikiem rozwoju i wypracowywane przez lata modele dialogu, współpracy z innymi sektorami, sprawiły, że nawet w trudnej sytuacji twórcy i przedstawiciele kadr kultury mogli nie ustawać w działaniach na rzecz spójności społecznej i zrównoważonego rozwoju.



# PROGNOSTA • PODSUMOWANIE I

*¿ widokiem na normalność w kulturze?*

KALEJDOSKOP – 02/21

## TEMAT NUMERU

Rok 2020 się skończył, ale nie skończył się sezon kulturalny, zwyczajowo wygasający w okolicach wakacji. Zawirowania, w jakie wpadła kultura z powodu pandemii, rozmyły te cezury. Koniec roku, pewnie głównie ze zwyczajowych powodów symbolicznych, ale też z powodu pojawienia się szczepionki na COVID-19 jako nadziei na powrót normalności, odebrano jako koniec pewnego etapu.

W kulturze jednak nic się nie zakończyło, pewne procesy trwają.

Podsumowując rok „zarazy”, zastanawiamy się, jaki będzie rok 2021 w kulturze.

# BYLI ONLINE I ZMIENILI KULTURĘ? PRZEGLĄD NAJCIEKAWSZYCH INICJATYW

## **SERIALE TEATRALNE, miejskie teatry:**

Teatr Pinokio ciekawie połączył formę czytania książki online przez aktorów z równoczesnym tworzeniem ilustracji na żywo (vegekryminał „Best Seler i zagadka znikających warzyw”), Teatr Nowy zaślusnął z kolei prostymi, lecz wielce urokliwymi i dowcipnymi „Opowieściami z Baru Kokos”.

## **SZTUKA I JEDZENIE, Punkt Odbioru Sztuki i lokale gastronomiczne:**

Zdarzyły się też sympatyczne rzeczy bezpośrednio związane z lockdownem. Na jego pierwszym etapie artyści zaferowali swój talent jako pomoc lokalom gastronomicznym, które znalazły się w katastrofalnej sytuacji: projektowali plakaty i koszulki, z których dochód trafiał do lokali. Gdy te już się otworzyły, POS zorganizował prezentacje prac młodych łódzkich twórców w witrynach i wnętrzach łódzkich restauracji. Szkoda, że zapału i empatii wystarczyło tylko na pierwszy etap pandemii.

## **SZTUKA NA INSTA, Muzeum Sztuki:**

W wirtualu instytucja ta odnalazła się znakomicie, proponując m.in. instagramowe rezydencje artystyczne, kuratorowane przez młodego artystę Kacpra Szaleckiego,

a także internetową kolekcję „Praca = Dokumentacja Wyobraźni”.

## **W WITRYNACH, Łódzki Dom Kultury:**

W witrynach Galerii Imaginarium umieszczono monitory, na których co tydzień można było oglądać kolejne wystawy prezentowane wcześniej w galeriach ŁDK, m.in. multimedialne obiekty Ryszarda Jędrusia, wystawę zbiorową „Opowieści z pogranicza”, wystawę fotografa Janusza Bąkowskiego czy „Polish masters” Moniki Kokoszyńskiej.

## **KSIĄŻKA WALCZY, Księgarnia Skład Główny w Koluszkach:**

W pierwszym momencie po wybuchu pandemii wycofali się ze sprzedaży, ale wznowili ją. I stale dbali o to, by – nie tylko w mediach społecznościowych – podtrzymywać relacje z czytelnikami. To przynosi efekty – sprawdźcie, co proponują obecnie.

## **EWOLUCJE SPEKTAKLI, Teatr Chorea:**

Jak utrzymywać kontakt z widzami i dostosowywać się do warunków bez obniżania artystycznego poziomu, pokazała ewolucja projektu w reżyserii Julii Jakubowskiej. A był on poświęcony „wiwisekcji” bajek pod kątem wątków kobiecych w duchu Clarissy Pinkoli Estés. Na festiwalu

Retrospektywy pokazano go jako wideoperformans „W wieży zamkniętej” (filmy kręcono w domach aktorek), jesienią zobaczyliśmy go jako spektakl „Księżniczki”, w grudniu został udostępniony online. Podobnie było z dziełem Konrada Dworakowskiego na podstawie tekstów Brunona Schulza. W ramach jednego projektu powstała instalacja „Schulz: skrawki”, a po kilku miesiącach spektakl „Schulz: pętla”.

## **SZTUKA NA ŻYWO, Ośrodek Działań Artystycznych w Piotrkowie Trybunalskim:**

To nas urzekło. Kilka sesji live, podczas których Dominik Woźniak malował na żywo wielkoformatowe malowidło. Robił to już w innych miejscach przed pandemią, ale podczas lockdownu wybrzmiało to szczególnie interesująco.

## **WŁÓKNO W SIECI, Centralne Muzeum Włókiennictwa:**

Internetowa zapowiedź wystawy poświęconej wielkiemu łódzkiemu artyście Antoniemu Starczewskiemu, która ma się odbyć w tym roku.

## Paulina Ilska

# Ach, ten detal

**C**o niesamowitego można odkryć, przyglądając się szyldowi z napisem „Video filmowanie”? Mnóstwo informacji o historii, obyczajach, tradycji ręcznego malowania szyldów i liternictwie.

Ale trzeba mieć wiedzę o architektonicznym detalu i gotowość, by przyjmując go za punkt wyjścia, zadawać kolejne pytania i szukać na nie odpowiedzi. Popularyzacji tej metody edukacyjnej służy projekt „Dlaczego ten dom tak wygląda? Architektura pod lupą dla najmłodszych”.

**Z**realizowany w 2020 r. przez Łódzki Dom Kultury, dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (z Funduszu Promocji

dzieci na temat architektury własnego regionu. Cel to także rozbudzenie ciekawości dzieciaków, ich wrażliwości na estetykę, architektoniczne szczegóły, rozwijanie umiejętności zdobywania informacji i ich analizowania. Służąc temu mają nowoczesne materiały metodyczne, przygotowane specjalnie na potrzeby projektu: publikacje, w skład których weszły przewodniki i scenariusze warsztatów, poza tym filmy edukacyjne i nagrania szkolenia.

**A**by przygotować takie materiały, samemu trzeba podjąć niestandardowe działania, takie jak wyjście w nieznanym terenie, powiedzenie sobie „nie wiem, poszukam”. Zaproszona do projektu Maria Nowakowska, aktywistka zajmująca



Dom Handlowy Sezam, Piotrków Trybunalski, ul. Sienkiewicza 11, fot. Maria Nowakowska

Kultury) projekt, którego efekty wciąż są dostępne w internecie, zakładał inspirowanie nauczycieli, specjalistów od edukacji kulturowej i animatorów kultury do przeprowadzenia jak najciekawszych zajęć poszerzających wiedzę

się od lat detalem architektonicznym w Łodzi, po wstępnej kwerendzie w internecie i bibliotekach, zdecydowała się na „kwerendę nożną”, czyli przemierzanie kwartałów miast w województwie łódzkim w poszukiwaniu nie-



banalnych detali – z tradycyjną mapą w rękę. To zupełnie inna metoda zwiedzania niż przemierzanie się z punktu A do punktu B zgodnie z informacjami zawartymi w przewodniku. Umożliwia „świeże spojrzenie”, dostrzeżenie detali, które na co dzień umykają. Tym bardziej, że jak widzimy na nagraniu szkolenia, warto się zatrzymać nie tylko przy detalach tradycyjnie postrzeganych jako istotne, niosące uznaną wartość historyczną, ale i przy „nieistotnych”. Należy do nich np. ów szyld „Video filmowanie” z Opczna, budzący sentyment jako znak czasów, w których wideo było szczytem nowoczesnej techniki i popularną formą rozrywki, a zarazem będący „zabytkiem” w tym sensie, że dziś już ręcznie się szyldów nie maluje. Tradycja liternicza, związana ze stosowaniem danego kroju czcionek, ich cieniowania, zanika.

Innym ciekawym detalem jest płaskorzeźba na budynku w Pabianicach, przedstawiająca zespół muzyczny. „Śledztwo” wykazało, że jest młodsza niż sądzono, powstała w 2012 r. z mączki marmurowej wymieszanej z żywicą, a projektantem i wykonawcą był miejscowy nauczyciel plastyki. Maria Nowakowska wskazuje też na reklamy z blachy, których wykonanie wymaga dużego nakładu pracy, a które uznajemy powszechnie za „szkaradne” czy „kiczowate”. Podstawowa zasada propagowana przy tworzeniu materiałów edukacyjnych brzmi jednak: „Nie oceniać, dostrzec, zastanowić się, dlaczego coś takiego powstało. Jaki był cel wykonawcy? Co to mówi o nim, o czasie, w którym żył?”.

Wskazywane są także „zabytki” bardzo nietypowe. We wnętrzu budynku odnowionego dworca w Skierniewicach, wybudowanego z cegły w stylu nawiązującym do gotyku, można oglądać sgraffita (detale tworzone z kilku warstw tynku) w duchu... socrealistycznym. Takie zabytki często są niszczone, a tutaj je zachowano. Przedstawiają ludzi pracy: kolejarzy, rolników, dróżniczkę, ale też artystów, np. rzeźbiarzy. Nagranie szkolenia odwołuje się również do detali związanych z pożarnictwem (metalowe gongi, używane do alarmowania mieszkańców kamienic w przypadku pożaru), instalacjami wodnymi (dawne wodowskazy, wskazujące poziom wody w zbiornikach znajdujących się pod dachami budynków). Wiele

miejsca poświęca się rzeźbom z przestrzeni miejskich czy wszelkiego rodzaju ozdobom, w szczególności motywom roślinnym i związanym z fauną.

W drugiej części filmu „Architektura pod lupą dla najmłodszych – edukacja architektoniczna w pigułce” dr Karolina Kołodziej z Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Łódzkiego podpowiada nauczycielom i edukatorom, jak najefektywniej korzystać z materiałów stworzonych w ramach projektu. W części „materiały edukacyjne” znalazło się osiem filmów poświęconych konkretnym miejscom w województwie łódzkim (Radomsko, Opczna, Tomaszów Mazowiecki, Piotrków Trybunalski, Zgierz, Zduńska Wola, Skierniewice, Pabianice), przez wodniki opisujące lokalizację detali i scenariusze zajęć dla klas I–III i IV–VI.

Scenariusze – autorstwa Anny Mrozińskiej-Szmajdy, polonistki, animatorki kultury i edukatorki – zawierają opis konkretnej trasy spaceru z zaznaczeniem lokalizacji najciekawszych architektonicznie obiektów i detali oraz pytania, jakie warto dzieciom zadawać. Na przykład omawiając ozdobne motywy roślinne na budynkach, można zgadywać, jaka to roślina. Po rozpoznaniu przez dzieci liści dębu czy lauru warto przejść do omawiania ich symboliki, wybrać się na łąkę, stworzyć zielniki.

Co ciekawe, z materiałów edukacyjnych można korzystać nie tylko na zajęciach z historii regionu, historii sztuki, designu, antropologii czy budownictwa, ale nawet na fizyce – omawiając rozkład przeciążeń w budynkach na przykładzie konstrukcji podpór w gotyckich kościołach.

Wszystkie materiały zostały udostępnione bezpłatnie na stronie internetowej Łódzkiego Domu Kultury (zakładka Projekty – Dlaczego ten dom tak wygląda? Edycja 2020). Rozesłano je też do ponad 1500 nauczycieli, edukatorów i animatorów kultury w województwie. Jeśli uda się zdobyć dofinansowanie, projekt ma być kontynuowany w 2021 roku, a celem będzie zbadanie i opisanie kolejnych ciekawych architektonicznie miejsc w regionie łódzkim.



# NA PRAWIE NARODOWY. TEATR

*Serce teatru  
nie bije  
przy biurku*

## ROZMOWA Z MARCINEM HYCNAREM

Wierzę, że teatr będzie żył i będzie na niego zapotrzebowanie. Co do pytania, jaki to będzie teatr... Są tacy, którzy twierdzą, że widz będzie oczekiwał uczestniczenia w fikcji, która nie będzie pogłębiała jego traum i problemów, a raczej da wytchnienie, wzruszenie czy uśmiech.

Czas pokaże – mówi Marcin Hycnar, aktor i reżyser, od 1 grudnia 2020 r. dyrektor Teatru im. Jaracza w Łodzi.



**WACŁAW SZPAKOWSKI.**  
Wystawa w ms<sup>1</sup>  
Fot. ATN

# RECENZJE



Marek Czuku  
„Jedenaście  
metafor”,  
Biblioteka  
Stowarzyszenia  
Pisarzy Polskich,  
tom 7,  
Kraków 2020.

# PUSZCZA OKO

**Tomasz Cieślak**

Nigdy nie wiedziałem, co zrobić, kiedy poeta puszcza oko – publicznie, w wierszu. Odwrócić głowę, uśmiechnąć się z fałszywą aprobatą? Nie mam nic przeciwko samemu puszczeniu oka, tworzeniu specyficznego porozumienia z odbiorcą, ufundowanego na dystansie, niedomówieniu, ironii. Nie mam nic przeciw mruganiu ponad głowami tych, którzy nie rozumieją, bo założyli, że nie są w stanie zrozumieć, bo przecież poezja jest z założenia, już u swych korzeni, za trudna i udziwniona. A osób myślących o niej w ten sposób jest sporo. Zresztą: kto w tych czasach czyta bez przymusu (szkolnego czy akademickiego) poezję?

„Jedenaście metafor” Marka Czuku, czternasty już tom znanego łódzkiego twórcy, to właśnie poetyckie puszczenie oka. I nie wiem, jak zareagować. Artysta przyzwyczał nas do subtelnej metafizycznej refleksji, do gier z dziełami kultury, wreszcie – do czułości, z jaką wysnuwa siebie, współczesnego wschodniego Europejczyka, z osadów pelerowskiego dzieciństwa, z mgły komunistycznej przeszłości. W najnowszym zbiorze natomiast nieustannie i natrętnie mruga! Klucze do wierszy zamieszczonych w „Jedenastu metaforach” są czytelne i wyraźne, stopniowo zresztą nie tylko wprost ujawniane, ale też – chyba dla klarowności odbioru – powielane w kolejnych tekstach. Jakby Czuku potrząsał trzymanym w dłoni pękiem, mówiąc: to one. Na początek – metapoetyckość rozumiana tu jako refleksja o samym akcie pisania, o (nie)zrozu-

miałości poezji, o granicach wyrażalności w języku. Dalej – o źródłach współczesnej liryki, o własnych mistrzach (pierwsza część tomu nosi tytuł „Mistrz”). Zatem: Różewicz ponad wszystko, przynajmniej pod względem formy. Ważny, ale za gęsty i zbyt wsobny Miłosz, nazbyt patetyczny, ironiczny i powierzchownie, acz gorliwie zaangażowany Herbert, chętniej – Szymborska, „szydząca z pewną taką subtelnością”, bez zółci. I Leśmian, choć bez podania powodów. Do tego – jakoś w tle – Rilke, Mandelsztam. Klucze wyłożone już na stół, bierz, co chcesz – oto one. Tu bez niedopowiedzeń, aluzji, cienia jakiegokolwiek gry, choćby przekomarzania się z czytelnikiem. Ktoś powie: tak wygląda odważne poetyckie credo. Zapewne, ale to jak randka bez czułości. Papierowe deklaracje uczuć – bo przecież znamy wiersze Marka Czuku, zarówno te dawne, jak i najnowsze. Niby się zgadza, ale nie do końca. Gdzieś zgubiła się charakterystyczna dla jego poezji zadziorność, pazur prowokacji, nieoczywistość, melancholia – a była to ciekawa i niepowtarzalna mieszanka. Jakby zmęczony, wyczerpany Czuku szedł na skróty, formułując proste deklaracje, dopowiadając niedopowiedziane.

Równie widoczne jest to w drugiej części tomu, „Pan Cogito w bibliotece”. Można by mieć wrażenie, że poeta zreflektował się, zrozumiał, jak bardzo przed chwilą nabroił, dając prostą wykładnię samego siebie, więc w tej części zmienia ton, luzuje rygory, miesza wielopiętrowe aluzje literackie z prostymi codziennymi powiedzonkami i uroczymi obrazkami rodem z codzienności. Chce być dowcipny, błyskotliwy. Gada mu się – jak duszy towarzystwa na imprezie: ani mu przerwać, ani skontrolować. Nakręca się i czuje, że błyszczący. Krasicki, Słowacki, Norwid, Miłosz, Szymborska, Różewicz, Herbert – przemieszani w anegdocie, w zmyśleniu, wtłoczeni w formatki Herbertowskich wierszy o Panu Cogito. Wie, o czym mówi, żongluje literackimi skojarzeniami i cytatami. Dużo tego. Napięcie opada? Towarzystwo ma dosyć? Sięgnijmy do malarstwa, może to przykuje uwagę. Trzecią część tomu, „Pan Cogito w galerii”, wypełniają zatem ekfrazy naj-

wybitniejszych czy przynajmniej najbardziej znanych dzieł Pietera Breugla starszego, Jana Vermeera, Edvarda Muncha, Salvadora Dalego i Hieronima Boscha. Owszem, to rzeczywiście literacko zgrabne próby przełożenia języka malarstwa na język literatury, ale są bardziej opowiedzeniem niż własną, nową interpretacją – z wyjątkiem tyleż naprawdę zabawnego, co przewrotnego wiersza „Czarna”, nawiązującego, nieco w stylu Szymborskiej, do „Krzyku” Muncha:

**Co ci się stało? Uspokój się,  
wszystko można naprawić.  
Wyglądasz jak śmierć na chorągwi**

**z tymi wybałuszonymi oczami,  
ustami rozciągniętymi w duże O  
i dłońmi spływającymi z czaszki  
(...)**

Na chwilę zrobiło się rzeczywiście ciekawie, gwar przyjęcia ucichł. Ale musi się podnieść, gdy w ostatniej części tomu, zatytułowanej „List”, powraca pastiszowa zabawa w konwencji serio, wiersz „Empatia ZH”, podsumowujący – po części słowami samego Herberta – jego, ale i również nasze gorzkie doświadczenie dwudziestowieczności.

W „Jedenastu metaforach” Marek Czuku puszcza oko. Trochę jak salonowy lew, mający na podorędziu liczne, choć nieco już wytarte opowieści, trochę jak uczeń czy student, inteligentny, odcytany, bezczelny, który chwali się swoją erudycją, w istocie powtarzając to, co już zostało wielokrotnie powiedziane. Nie chcę odwracać głowy, bo jakoś to mnie bawi, ale jednocześnie czuję się faktem swojego rozbawienia nieco zakłopotany.

# OCALIĆ NIE SWOJE ŻYCIE

Wiktoria Siewierska\*

„Więc przyrzekł sobie. Nigdy więcej tajemnic. Oprócz tej jednej”. Co ten cytat wnosi do naszego życia? A cała powieść? Na pewno pomaga uświadomić sobie, że każdy z nas ma jakąś przeszłość, którą nie zawsze chce się dzielić, nawet ze swoją rodziną. Harlan Coben to autor wielu świetnych kryminałów, niepowtarzalnych, pełnych sensacji i zwrotów akcji. „W głębi lasu” to jedna z jego powieści, która doczekała się ekranizacji w polskiej obsadzie na platformie Netflix (premiera w czerwcu 2020). Z kolei „O krok za daleko” to jego najnowsza książka, która na polskim rynku pojawiła się w styczniu 2020. Tytuł może sugerować, że książka opowiada o podejmowaniu trudnych decyzji, o posuwaniu się za daleko – po to, by ocalić nie swoje życie. Nie swoje, czyli czyje? Simon, główny bohater powieści, zaczyna poszukiwania córki Paige po tym, gdy wspólnie z żoną dali jej wybór: albo podda się leczeniu – trafi na odwyk, albo ma opuścić dom. Dziewczyna wybrała tę drugą ścieżkę. Simonem targają jednak wyrzuty sumienia, szuka córki, aż w końcu ją znajduje. Trafia na Paige w pobliskim parku. Widok chudej i wyniszczonej nastolatki przeraża go. Dobrze wie, co powoduje, że Paige jest właśnie taka. Wmieszała się w nieodpowiednie towarzystwo i uzależniła od narkotyków. Niespodziewanie w otoczeniu Paige ginie parę osób. Simon wszczyna śledztwo na własną rękę. Czy nie posunie się o krok lub dwa za daleko?

W powieści pojawiają się postacie niby zwyczajne, ale pod maską przeciętności kryje się coś interesującego. Na przykład główny bohater Simon to spokojny człowiek pracujący w biurze finansowym, który przechodzi przemianę, gdy dowiaduje się, że z jego córką dzieje się coś niedobrego. Pełen desperacji i determinacji, jest w stanie zrobić wszystko, by ją uratować. Paige to nastolatka wkraczająca w świat inny niż ten, w którym funkcjonowała do tej pory. Dziewczyna, która żyła kiedyś bez problemów, miała dobry kontakt z rodzicami, ale po poznaniu Aarona i związaniu się z nim diametralnie się zmieniła. Aaron to młodzieniec o niezbyt dobrej opinii. Jego biografia jest przykładem tego, jak przykre wydarzenia zmieniają człowieka. Ostatnią postacią, którą należy przedstawić, jest Ingrid, matka Paige. Również ważna bohaterka – to ona postawiła córce warunek, ona wyrzuciła ją z domu. Można się domyślić, że bardzo tego żałowała, dlatego wraz z mężem robi wszystko, by odzyskać dziecko. Z tą postacią związana jest tajemnica – to przed nią reszta domowników coś ukrywa.

Moja ulubiona postać to Aaron, mimo że nie jest aniołkiem. Mnie kojarzy się on z tym cytatem z „Opowiadań” Marka Hłaski: „A teraz powiem ci jedną rzecz, ludzie sami nie zmieniają się nigdy, ludzi zmienia życie”.

W książce pojawia się intrygujący wątek – świat wyznawców tajemniczego kultu zwanego Najwyższą Prawdą. Prowokuje on do zadania pytań, co jest po drugiej stronie życia. Niebo, anioły i Bóg? A może coś zupełnie innego? Czy jest to prawdziwe i dobre?

\* Autorką tekstu jest 16-letnia uczestniczka warsztatów Pracowni Dziennikarskiej, które od 2020 roku prowadzimy online.



Harlan Coben  
„O krok  
za daleko”.  
Wydawnictwo  
Albatros, 2020



# PRZESTRZENIE DŹWIĘKU

Z Rafałem Kołackim rozmawia Joanna Glinkowska

**Jesteś organizatorem festiwalu field recordingu w Fabryce Sztuki. To dziś modna dziedzina, ale ty zajmujesz się nagraniami terenowymi od lat.**

To naturalny proces rozwoju mojej świadomości dźwiękowej. Gdy grałem w pierwszych projektach, głównie w HATI, proces twórczy polegał bardziej na słuchaniu niż na ćwiczeniu techniki. Można powiedzieć, że praktykowaliśmy sonoryzm. Słuchanie dźwięków, jakie wydobywaliśmy za pomocą instrumentów, przerodziło się w słuchanie tego, co dzieje się dookoła nas. To było jakieś 12 lat temu, field recording nie był tak popularny. Inspiracje przychodziły głównie z Zachodu. Dostyc dużo czasu spędzałem w Berlinie, gdzie spotykałem artystów, którzy się tym zajmowali. Przeniósłem to na swój grunt. Mieszkałem w Toruniu i te 10 czy 12 lat temu wydałem płytę „Tonopolis”, która miała być dźwiękową pocztówką miasta. Oczywiście w Polsce nagrywali już oldboye field recordingu, czyli Emiter, Arszyn, ale nie było tego tak dużo jak obecnie.

**Jak do field recordingu ma się muzykoarcheologia? Ty łączysz te dwie dziedziny jako muzyk i archeolog.**

Skończyłem studia archeologiczne, pracowałem w zawodzie, ale teraz się tym nie zajmuję. W czasie studiów muzyka wypełniała całe moje życie,

---



---

## DŹWIĘK JEST SILNYM MEDIUM I TRZEBA MU ZAUFAĆ

---



---

wybrałem więc jako temat pracy magisterskiej grzechotkę sistrum, święty instrument ze starożytnego Egiptu. To było związane z archeomuzykologią, tym, czym zajmują się archeolodzy odkrywający podczas wykopalisk instrumenty, reliefy ścienne czy ceramikę z motywami nawiązującymi do kultury dźwiękowej. Z archeomuzykologią jest jak ze snem o muzyce. Musisz to sobie wyobrazić, aby usłyszeć. Jeżeli jednak sobie coś wyobrażasz, raczej słyszysz to, co dzieje się dookoła ciebie. Myślenie o „dźwiękach z przeszłości” uświadomiło mi, że kiedyś dla ludzi muzykujących ważna była otaczająca ich audiosfera. Świadczy o tym np. budowanie instrumentów naśladowujących naturę, muzykowanie w jaskiniach, stawianie perfekcyjnie akustycznie zaplanowanych budowli, takich jak teatry.

**W jaki sposób dokonujesz selekcji dźwięków? Skąd wiesz, dokąd pójść, gdzie będą one interesujące?**

W zasadzie nie wiem, to nie jest proste. Ale na przykład

jadąc do Maroka, wiesz mniej więcej, czego się spodziewać. Że pięć razy na dzień muezin będzie zapraszał na modlitwę. Wszystko zaczyna się zatem od wybrania miejsca podróży. Potem jest decyzja, kiedy włączyć nagrywanie. Ostatnio wiele osób odwołuje się w tym kontekście do Waltera Benjamina, który był flâneurem kontemplującym geografii miast. Taka psychokartografia jest mi bliska. Włączenie się po mieście, znajdowanie potencjalnie interesującego dźwięku jest moją techniką pracy. Później następuje selekcja przy edycji materiału. Często coś, co wydawało mi się interesujące, niekoniecznie jest takie przy odsłuchu. Wybrany materiał przygotowuję do publikacji na płytach lub kasetach. Jadąc do Calais, znałem swój cel. Chciałem zrobić dźwiękowy reportaż z tego miejsca. Nie interesowało mnie, jakie będą tam dźwięki, ale samo miejsce. Być może w ogóle tak jest – zastanawiasz się bardziej nad miejscem, do którego chcesz jechać, niż nad tym, jakie są tam dźwięki, bo to jest nieprzewidywalne. W Ca-



**W TANGERZE.**

Fot. Zofia Olszewska



**FIELD RECORDING.**

Fot. Szymon Ronowicz

lais nagrywałem w obozie dla uchodźców, tzw. dżungli, przed jej zlikwidowaniem.

### Jak wyglądała praca w takim miejscu?

Tu pierwszy raz spotkały mnie sytuacje związane z zakazem,

**Nagranie terenowe często lepiej oddaje charakter miejsca niż choćby fotografia.**

Nie jestem pewien. Nasza kultura jest zdominowana przez wizualną sferę życia i jesteście

**zyce techniki gry czy melodie, a z drugiej strony nagrania miejsca, nagrania ulicy. Sam czasem łączysz te dwa podejścia.**

Rzeczywiście. Z wykształcenia jestem też etnologiem. Paersonowałem się etnologiczną formą zachowywania kultury. Pracowałem w muzeum etnograficznym i digitalizowałem stare nagrania utrwalone na szpulach czy wałkach woskowych. Od jakiegoś czasu biorę udział w programie „Dźwiękospacery”. Na początku były to warsztaty nagrań terenowych, prowadzone z dziećmi na Mazurach. Kiedy stałem się odpowiedzialny za program tego projektu, skierowałem go bardziej w stronę badań terenowych. Dla mnie nagrywanie kogoś w jego naturalnym otoczeniu to też jest field recording. To, że on akurat gra muzykę, to wartość dodana. Field recording to nie są tylko nagrania przyrody czy miast, ale muzyków in situ, w miejscu, w którym żyją i grają. Nie oddzielam swoich podróży od badań terenowych. Nagrywam też muzyków grających na ulicy, a czasem nawet proszę ich, żeby specjalnie dla mnie zagrali.

**W Toruniu byłeś współorganizatorem festiwalu muzycznego CoCart. W Łodzi w 2020 roku zainicjowałeś wspólny festiwal Fab\_In, łączący muzykę, improwizację i nagrania terenowe. Jak oceniasz pierwszą edycję?**

CoCart przez 10 lat odbywał się w Centrum Sztuki Współczesnej w Toruniu i starał się prezentować oryginalny, autorski program, oparty na szeroko pojętej muzyce eks-

## W CIASNYM MIEJSCU DŹWIĘK JEST ŚCIŚNIĘTY

odmową nagrywania – ocierające się o rękoczyni. „Dżungla” to miejsce specyficzne, prześiąknięte atmosferą niepokoju, stresu, biedy i cierpienia. Żyjący tam ludzie, niektórzy z całymi rodzinami, byli zdeperowani. Funkcjonowali na bardzo małym terenie, mieszkać w namiotach, prowizorycznych domkach zbudowanych z czego się dało, otoczeni agresywną policją. Nietrudno w takim miejscu o frustrację.

### Jak zostałeś przez nich odebrany?

Moja znajoma była zaangażowana w pomoc na miejscu. Zapytałem ją, czy mogę przyjechać, czy znajdzie się tam dla mnie miejsce do spania. Upредиła mieszkańców o moim przyjeździe. Zostałem przyjęty uchodźczo. Mieszkałem z uchodźcami z Darfuru w domku z płyt OSB. To był przełom 2015 i 2016 roku. Spędziłem tam sylwestra, podczas którego policjanci strzelali z gazowych nabożów, żeby zapobiec ucieczce uchodźców. Nie było wesoło, ale wiedziałem, że uczestniczę w czymś ważnym i dodawało mi to sił.

bardziej przyzwyczajeni do obrazu. Moim zdaniem jednak dźwięk jest niezwykle silnym medium i trzeba mu zaufać. W przypadku nagrań z „dżungli” ciekawe jest odbieranie audiosfery. Tam było mało miejsca. Wprawiony słuchacz zauważy, że dźwięk jest ściśnięty, że brakuje przestrzeni, którą można uzyskać, nagrywając przyrodę czy miasto.

### Często nagrywasz na placach. W Marakeszu – na placu Dżami al-Fana.

To miejsce żyje całą dobę. Bez przerwy odbywają się tam jakieś sceny – i dźwiękowe, i teatralne. Od jakiegoś czasu używam mikrofonów, których nie widać. Nie zwracają uwagi ludzi, których nagrywam i jednocześnie ułatwiają mi pracę. Gdybym tam stał z dużym mikrofonem, wszystko by się zmieniło, nie byłoby tak naturalnie, ktoś by się popisywał, ktoś inny chciałby za to pieniądze.

**Wydaje mi się, że w nagraniach terenowych da się wyróżnić dwa nurty. Nagrania mające zachować dziedzictwo, nieobecne już w mu-**



Addis Abeba, fot. Łukasz Dominiak

KALEJDOSKOP – 02/21

perymentalnej. Edycja w 2020 roku się nie odbyła. Od jakiegoś czasu mieszkam na stałe w Łodzi, pracuję w Fabryce Sztuki, więc naturalną kolejną rzeczą było wykorzystanie tu mojego organizacyjnego doświadczenia. Dlatego wyśliłem festiwal, którego przewodnim motywem będą nagrania terenowe. One są głównym tematem Fab\_In, ale nie jedynym. Festiwal ma być otwarty, pełen pomysłów. Mam nadzieję, że jego formuła z czasem się rozwinie, choćby o sferę edukacyjną, która jest dla mnie istotna. Chciałbym też, by impreza „wyszła w miasto”. Tegoroczny festiwal odbył się jeszcze z udziałem publiczności i mieliśmy szczęście uczestniczyć „na żywo” w formie artystycznego katharsis. Jestem zadowolony zarówno z poziomu artystycz-

nego imprezy, jak i zaplecza logistyczno-technicznego. Mamy szczęście, że w Łodzi od kilkunastu lat funkcjonuje Fabryka Sztuki, która nie dość, że zapewnia rewelacyjne warunki techniczne, to jeszcze jest mądrze zarządzana przez ludzi z otwartymi głowami. Jestem pewien, że druga edycja będzie równie dobra, wierzę, że festiwal ma potencjał.

#### **Jaką formę mają finalnie twoje dzieła?**

Różną, przede wszystkim wydają płyty CD, na koncie mam pięć takich wydawnictw. Publikuję też płyty, reportaże w internecie, w postaci cyfrowej. Na [noisen.bandcamp.com](http://noisen.bandcamp.com), [soundcloud.com/rafalkolacki](http://soundcloud.com/rafalkolacki) czy [milieulacphale.bandcamp.com/album/sawt-sur-bd-ta-ma25](http://milieulacphale.bandcamp.com/album/sawt-sur-bd-ta-ma25) można posłuchać wybranych płyt. Jak powiedziałem na początku, zainte-

resowanie field recordingiem jest coraz większe, a grupa odbiorców ciągle rośnie, z czego się bardzo cieszę.

---

Rozmowy w formie audycji wysłuchasz w naszym cyklu „Oko Kalejdoskopu” w Radiu Kapitał (zeskanuj poniższy kod QR)





XII / XIV

M. Maddalena Tuccelli 2017

**MARIA MADDALENA  
TUCELLI**

**„Man, Woman and Wine”**

- wystawa główna  
Międzynarodowego Triennale  
Małe Formy Grafiki  
w Galerii Willa  
przedłużona do 28 lutego